

Adolf E. Szołtysek

Wokół henologii języka

Folia Philosophica 12, 103-123

1994

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Wprowadzenie

Refleksja nad podstawami języka od co najmniej dwudziestu pięciu wieków towarzyszy refleksji nad podstawowymi tezami metafizyki. Zależy, trudno orzec, który typ refleksji jest prymarny. Inteligibilność bytu zakłada, że świat ma strukturę matematyczno-logiczną. Owa struktura gwarantuje ujęcie myśli w intelektualnej siatce pojęć oraz w zdaniach oznajmujących, w szczególności w zdaniach przedmiotowo-predykatywnych lub relacyjnych. Wobec tego w czym należy poszukiwać znamion adekwatności między inteligibilnością bytu a intelektualno-lingwistyczną siatką pojęć indywidualnego człowieka?

Heraklit postawił problem formalnego niezmiennika, czyli logosu, gwarantującego inteligibilność bytu. Parmenides — problem tożsamości bytu względem myśli, ale dwa zasadnicze źródła europejskiej myśli zostały wyłobione przez henologię Platona oraz ontologię Arystotelesa.

Arystotelesowska ontologia, jako teoria BYTU, zakłada obiektywną mnogość bytów jednostkowych. Przestrzeń logiczną ontologii wyznacza działanie binarne, determinowane zasadą dwuwartościowości oraz trzech praw: tożsamości, wyłączonego środka, niesprzeczności. Z kolei Platońska henologia, jako teoria JEDNI, zakłada istnienie prymarnego Absolutu, z którego są generowane idealne obiekty jednostkowe. Arystotelesowski pluralizm zakłada prymarność obiektów konkretnych, natomiast Platoński monizm — prymarność obiektów idealnych. W obydwu ujęciach intelektualna siatka pojęć ma charakter sekundarny. Byty jednostkowe Arystotelesa — jako przedmioty konkretne — charakteryzują się momentem ZAISTNIENIA



ADOLF E. SZOŁTYSEK

Wokół
henologii języka



w świecie, natomiast jednostkowe obiekty idealne Platona mają status wiecznie terażniejszościowego ISTNIENIA. Arystoteles zakłada dwuwarstwowość świata fizycznego: pierwszą warstwę tworzą fakty, drugą zaś — własności tychże obiektów. Arystotelicy traktują idee Platona jako pojęcia ogólne lub przedmioty abstrakcyjne, wypreparowane — w drodze zmysłowo-umysłowego abstrahowania — z obiektów konkretnych, platonicy zaś uważają świat fizycznych zjawisk za twory sekundarne w stosunku do obiektów idealnych. W tym kontekście wyłania się problem języka, stanowiący relacyjną strukturę logosu myśli oraz bytu, ale i języka, dającego się ująć jako *meros* oraz *organon* ludzkiej myśli.

W XX wieku problem genezy języka postawił Chomsky w ramach tzw. hipotezy „uniwersalizmu językowego”. Osobliwością jego hipotezy jest fakt, że z jednej strony odwołuje się do natywizmu Descartesa, z drugiej zaś — wyprowadza „uniwersalizm językowy” z biologicznego kodu genetycznego. Konsekwencja tej antynomii ujawnia się w tym, że choć Chomsky określa siebie „mentalistą”, *de facto* umysł i jego funkcje sprowadza do fizykalnych własności. Fizykalizm Chomsky’ego jest kategorycznym zaprzeczeniem mentalizmu Descartesa. Charakterystyczną cechą jego antymentalistycznej doktryny lingwistycznej stanowi jej adekwatność do cybernetyczno-matematycznych modeli języków komputerowych, intensywnie rozwijanych w latach pięćdziesiątych w USA. Owocem tych zmagani jest rozprawa Chomsky’ego *Syntactic Structures* (1957), w której daje wykładnię gramatyki bezkontekstowej, a więc gramatyki pozbawionej semantyki (czyli odniesienia do rzeczywistości).

Cel podjętych badań sprowadza się do uwyrażnienia stałych metafizycznych, stanowiących strukturalną wspólnotę pozornie rozłącznego świata rzeczy względem świata myśli. Tak sformułowany cel opiera się na następującej intuicji:

1. Język człowieka w warstwie przyrodzonej (fizykalnej) jest niezbywalną własnością gatunku ludzkiego. Warstwa ta — zgodnie z tezą Lennberga i Chomsky’ego — wygenerowana jest z biologicznego kodu genetycznego. W tymże kodzie da się umiejscowić „uniwersalną gramatykę” (kluczową hipotezę Chomsky’ego). W tym ujęciu gramatyka uniwersalna w wersji Chomsky’ego stanowi konsekwencję ujednostkowania języka przyrody.

2. Język w warstwie duchowej jest niezbywalną własnością realnie istniejącego w świecie Ja-człowieka, determinującą jego jaźń. Ta warstwa — zgodnie z tezą Platona, Descartesa, Leibniza i von Humboldta — jest prymarna względem biologicznego kodu genetycznego. Język w warstwie duchowej to zasada, na mocy której konstytuowane są intelektualno-wolitywne władze umysłu Ja-człowieka.

3. Język w warstwie kulturowej stanowi niezbywalną własność danej wspólnoty społecznej. Podłożem konstytucji tej warstwy jest konfiguracja historycznie gromadzonych doświadczeń, wynikających z subiektywnego przeżywania świata przez daną wspólnotę. Jądrem owego procesu jest diada: *sacrum* — *profanum*, która stanowi zarazem oś permanentnie ewoluującej hierarchii wartości, osadzonej w micie prawdy lub prawdziwego mitu. Tak zarysowana przestrzeń kulturowa jest tym, co decyduje o rozłączności hierarchii wartości jednej wspólnoty względem drugiej. Według naszej hipotezy przestrzeń kulturowa to prymarny składnik języka etnicznego. Ta warstwa — zgodnie z tezą von Humboldta, de Saussure'a oraz Sapira — decyduje o społecznym charakterze języka etnicznego. Ona również rozstrzyga o odrębności języków etnicznych wobec siebie oraz o odrębności świadomości zbiorowej jednej wspólnoty względem drugiej.

4. Język w warstwie transcendentalnej jest niezbywalną własnością Absolutu. Tym samym język transcendentalny zawiera wiecznie teraźniejszościowe obiekty, zanurzone w przestrzeni matematyczno-logicznej. „Gramatyka” tegoż języka wyznacza reguły konfiguracji obiektów transcendentalnych, stanowiących formalne podłoże zaistnienia w świecie języka przyrody lub języka ludzkiej myśli. Każda odkryta przez badacza konfiguracja obiektów transcendentalnych uzyskuje status prawa. Z kolei odkryte prawa — w ramach systemów edukacyjnych — przyczyniają się do uniwersalizacji gramatyk języków etnicznych, czyli do systematycznego poszerzania ich części wspólnej.

Wychodzimy z założenia, że badacz — w imię rzetelności prowadzonych badań — musi uwzględniać cztery wyróżnione warstwy języka, choć może skoncentrować się na badaniach jednej z nich. Badania podstawowe nauk formalnoprzyrodniczych nakierowane są na odkrywanie gramatyki języka transcendentalnego. Teorie lingwistyczne (epistemologiczne lub ontologiczne), biorące w nawias transcendentalny język (albo zastępujące kod duchowy ewolucją kulturową czy tzw. historyzmem), są uwikłane w relatywizm, który jest siedliskiem aporii. Dlatego też — pisze Weinsberg w swojej monografii *Językoznawstwo ogólne* — „Jeśli chodzi o teoretyczną stronę wiedzy o języku — tę, której poświęcona jest niniejsza książka — to od dawna już nie ma na świecie jednego językoznawstwa. Zdaniem autora nie ma też — wbrew często głoszonym poglądom — dwu tylko językoznawstw: współczesnego i »tradycyjnego«. Oba te przymiotniki straciły dziś w odniesieniu do językoznawstwa wszelki obiektywny sens: są używane w tylu sprzecznych znaczeniach, ile jest przeciwstawnych szkół językoznawczych.”¹

¹ A. Weinsberg: *Językoznawstwo ogólne*. Warszawa 1983, s. 5.

Hipoteza myślenia lingwistycznego w kontekście natywizmu Descartesa oraz genetyzmu Chomsky'ego

Chomsky w *Aspects of the Theory of Syntax*, powołując się na *Meditationes de prima philosophia* Descartesa, w osobliwy sposób interpretuje jego wykładnię idei wrodzonych². Natywizm Descartesa ma związek z formułą idei wrodzonych, które są immanentnymi składnikami duszy. Natomiast formuła uniwersalnej gramatyki Chomsky'ego umiejscowiona jest w biologicznym kodzie genetycznym³. Kod genetyczny nie jest identyczny z kodem duchowym. Podłoże kodu genetycznego stanowi język przyrody.

Descartes dystansuje się do tezy Arystotelesa (rozwijanej przez Tomasza z Akwinu oraz Locke'a), według której cokolwiek tkwi w umyśle, musi wcześniej przejść przez zmysły. W wykładni natywizmu Descartesa aczasowe istnienie duszy jest prymanne: jego *cogito ergo sum* odnosi się do istnienia duszy, która stanowi rdzeń świadomości Ja-człowieka i przyczynę jego realnego zaistnienia.

Według autora niniejszego tekstu (w nawiązaniu do *tabula rasa* Arystotelesa), w realnie zaistniałym Ja-człowieku tkwią dwie tablice: tablica sensualna (zapisywana w ramach nabywania zmysłowych doświadczeń) oraz tablica mentalna, której duchowa zawartość jest odpoznawana za pośrednictwem świadomych aktów Ja-człowieka (zgodnie z wykładnią anamnezy Platona, natywizmu Descartesa oraz genetyzmu⁴ Chomsky'ego). Tablica

² „Wydaje mi się — pisze Chomsky — że wgląd we własny sposób myślenia daje dostateczne dowody, by zdawać sobie doskonale sprawę, że niekoniecznie myślimy w języku. Z całą pewnością myślimy obrazami. Myślimy także w kategoriach sytuacji czy zdarzeń, często nawet nie mogąc w ogóle wyrazić w słowach tego, o czym myślimy. Każdemu chyba zresztą często się zdarza, że chciałby coś powiedzieć, a kiedy to powie, to dochodzi do wniosku, że nie wyraził słowami tego, co miał na myśli, że myślał co innego, na co mu brak słów. Co to znaczy? Że istnieje jakiś niejęzykowy rodzaj myśli, które nawet nie mogą być objęte językiem. Oczywiście część naszego myślenia odbywa się w języku, może nawet większa część, ale to nie znaczy, że całe myślenie jest lingwistyczne.” *Język i natura ludzka. Rozmowa z prof. Noamem Chomskym*. W: W. Osiatyński: *Zrozumieć świat. Rozmowy z uczonymi amerykańskimi*. Warszawa 1980, s. 209—210.

³ Kluczem do uchwycenia wykładni Chomsky'ego jest jego główna teza: „Przyjmowano, że struktura fizyczna jest dziedziczona genetycznie, a intelektualna kulturowo, poprzez nauczanie, i badano te dwie struktury zupełnie innymi metodami. Osobiście sądzę, że założenie to jest błędne. Myślę, że nie ma żadnej struktury człowieka, która byłaby całkowicie przekazywana w procesie nauczania. Wszystkie rozwijają się w oparciu o pewne predyspozycje i cechy przekazywane genetycznie. [...] Myślę, że największe osiągnięcia wiążą się z ustalaniem pewnych cech tego, co nazywamy »uniwersalną gramatyką«. Chodzi tu o takie właściwości języka, które rozwinęły się bardziej z konieczności biologicznej niż logicznej.” *Ibidem*, s. 209—212.

⁴ Lennberg na pytanie, dlaczego dzieci zaczynają mówić przeciętnie między osiemnastym a dwudziestym miesiącem życia, odpowiada, że język jest zaprogramowany biologicznie (a więc jest wrodzony) w takim samym stopniu jak umiejętność chodzenia czy aktywność płciowa. Język zatem to mechanizm wrodzony; „biologiczny zegar” uaktywnia ten mechanizm w osiemnastym

mentalna jest prymarna względem tablicy sensualnej: dane sensualne (zmysłowe doświadczenia) jedynie pobudzają (wprawiają w ruch) dane mentalne, tkwiące w duszy Ja-człowieka. Konstytucja świadomości Ja-człowieka ściśle przylega do konstytucji myślenia lingwistycznego, pełniącego funkcję pomostu, który łączy myślenie mentalne z myśleniem sensualnym. Rozwój świadomości jest tożsamy z permanentnym konstytuowaniem się myślenia lingwistycznego: rozwój świadomości sprowadza się do ciągłego rozbudowywania siatki pojęć pojęciami empirycznymi (wyprowadzonymi z myślenia sensualnego za pomocą metod redukcyjnych) i pojęciami czystymi (wywiedzionymi z myślenia mentalnego przy użyciu metod dedukcyjnych). Zmysłowa świadomość odwołuje się do realnie zaistniałych faktów, charakteryzujących się czasoprzestrzenną rozciągłością, natomiast umysłowa świadomość odwołuje się do inteligibilnego podłoża faktów, czyli języka transcendentanego⁵. Produktem (a zarazem podłożem) myślenia lingwistycznego są — zgodnie z wykładnią de Saussure'a — znaki językowe.

Narodzone dziecko ma świadomość zerową. Oznacza to brak pomostu-medium, czyli myślenia lingwistycznego⁶. Myślenie to konstytuuje się w interpersonalnym działaniu oraz w procesie kulturowo-społecznej edukacji współbieżnej z rozwojem sensoryczno-motorycznym dziecka. Tworzenie się zrębów lingwistycznego pomostu nakłada się na konstytucję świadomości.

W duszy narodzonego dziecka wirtualnie tkwi wszystko⁷, choć zarazem nic nie jest w niej wyróżnione. Tkwi w niej możliwość konstytucji świadomości, a tym samym możliwość konstytucji myślenia lingwistycznego. Aby doszło do aktualizacji możliwości, musi zadziałać bodźcujący czynnik zewnętrzny. „Teoria struktury języka — twierdzi Chomsky — stawiająca sobie za cel adekwatność wyjaśniającą zawiera opis uniwersaliów językowych i przypisuje dziecku ich utajoną znajomość. Zakłada więc, że dziecko podchodzi do danych językowych z rozeznaniem, iż są one zaczerpnięte z języka należącego do pewnego uprzednio ściśle określonego typu, a jego [dziecka — przyp. tłum.] zadanie polega na określeniu, który z możliwych (w kategoriach ludzkich) języków jest językiem otaczającej je społeczności. Gdyby tak nie było, opanowanie języka byłoby niemożliwe. Istotne jest więc zagadnienie następujące: jakie są owe wstępne założenia dotyczące istoty języka, z którymi

miesiącu życia dziecka, niezależnie od edukacyjnych upodobań rodziców czy środowiska. Zob. E. H. Lenneberg: *Biological Foundations of Language*. New York 1967, s. 125.

⁵ Teorię języka transcendentanego przedstawiłem w monografii *Metafizyczność języka*. Katowice 1992, rozdz. I.

⁶ Tak też pojmujemy znak językowy de Saussure'a: w znaku *signifié* ma proveniencję mentalną, natomiast *signifiant* — proveniencję sensualną. Tym samym znak językowy jest tworem ukonstytuowanym na podłożu myślenia lingwistycznego.

⁷ Teza ta ma swoją wykładnię w systemach filozoficznych Platona, Plotyna, Augustyna, Descartesa, Leibniza. Kluczowy problem sprowadza się do pojmowania umysłu oraz idei wrodzonych.

dziecko przystępuje do jego nauki, oraz jak dalece szczegółowy i specyficzny jest ów schemat wrodzony (ogólna definicja gramatyki), który stopniowo, w miarę jak dziecko uczy się języka, staje się coraz wyraźniejszy i bardziej zróżnicowany.”⁸

U narodzonego dziecka wyróżniamy dwie tablice: pustą tablicę sensualną, determinowaną kodem genetycznym, oraz niepustą tablicę mentalną, osadzoną w kodzie duchowym. Tablica sensualna zakotwiczona jest w wyższym układzie nerwowym, sprzężonym ze zmysłowymi organami cielesnymi: pierwszy zapis na tej tablicy realizowany jest krzykiem nowo narodzonego dziecka, znaczący datą jego narodzin, będącą *de facto* początkiem historii zaistniałego w świecie Ja-człowieka. Ontogenetyczny proces dojrzewania dziecka z jednej strony da się sprowadzić do kumulatywnego doświadczenia świata (czyli zapisywania empirycznie gromadzonych doświadczeń), z drugiej zaś strony proces ten — na odpowiednim etapie rozwoju — przejawia się w świadomym ujmowaniu relacji (współtworzących pomost między dwiema tablicami), zachodzących między strumieniem danych sensualnych oraz strumieniem danych mentalnych.

Tablica mentalna jest osadzona w duszy⁹ Ja-człowieka; nie tkwi w żadnym organie cielesnym (nie da się jej uszkodzić fizycznie), w przeciwieństwie do tablicy sensualnej, której uszkodzenie fizyczne jest możliwe i powoduje całkowite lub częściowe zerwanie pomostu lingwistycznego, a w konsekwencji zablokowanie tablicy mentalnej, prowadzące do zaniku świadomości.

Myślenie lingwistyczne stanowi zwornik, spinający myślenie sensualne z myśleniem mentalnym, który jednocześnie pełni funkcję medium. Między myśleniem sensualnym a myśleniem mentalnym brak bezpośredniego sprzężenia lub oddziaływania. Myślenie lingwistyczne ujawnia inferencyjną równoważność myślenia mentalnego względem myślenia sensualnego. Oznacza to, że da się przejść z myślenia mentalnego do myślenia sensualnego i odwrotnie, lecz podłożem — umożliwiającym owo świadome przejście — jest myślenie lingwistyczne. Na gruncie tegoż myślenia konstytuowane są Saussure’owskie znaki językowe.

Myślenie lingwistyczne sprowadza się do relacyjnych przyporządkowań, zachodzących między danymi tablicy mentalnej i danymi tablicy sensualnej. Rozwój myślenia lingwistycznego jest równoważny ze świadomym ogarnianiem coraz większych zakresów obydwu tablic: świadome myślenie lingwistyczne nie ogarnia w pełni treści dwóch tablic; byłby to bowiem przypadek poznania absolutnego.

⁸ N. Chomsky: *Zagadnienia teorii składni*. Przeł. I. Jakubczak. Wrocław 1982, s. 48.

⁹ „Traktujemy wiedzę — twierdzi Bocheński — jako coś psychicznego, a więc jako coś, co można odnaleźć w duszy i nie tylko w niej. [...] Każde poznanie dochodzi do skutku dzięki pewnemu procesowi psychicznemu. Wiedza jest dopiero rezultatem tego procesu [...]. Poznanie jest zatem, dokładnie jak wiedza, czymś psychicznym występującym w indywidualnym człowieku.” J. M. Bocheński: *Współczesne metody myślenia*. Poznań 1992, s. 14–15.

Myślenie lingwistyczne można sprowadzić do świadomego kreowania strumienia pojęć. Dysponowanie skończoną liczbą pojęć oraz skończoną liczbą logiczno-gramatycznych reguł (filtrujących strumień pojęć) pozwala na kreowanie nieskończenie wielu strukturalnych konfiguracji pojęć. Pojęcie zawsze i tylko ma charakter mediacyjny; aspektownie ujmuje wyobrażenie, psychiczny stan lub obiekt. Dzięki pojęciom da się opisać, wyjaśnić lub zinterpretować obiekt (stan rzeczy albo zdarzenie).

Pojęcia lub nazwa obiektu nie jest tym samym, co obiekt. Pojęcie (lub konfiguracja pojęć) to znak obiektu: pojęcie jest zawsze i tylko pojęciem czegoś, co jest desygnatem znaku. Pojęcia empiryczne — wyprowadzone z tablicy sensualnej — wskazują na fakty lub zdarzenia świata realnego, natomiast pojęcia czyste — wyprowadzone z tablicy mentalnej — wskazują na przedmioty idealne¹⁰.

Epistemologiczny status zdania oznajmującego

Każdy język — *explicite* lub *implicite* — jest osadzony w określonej ontologii. Syntaksa danego języka i ontologia zbiegają się. Syntaksa operuje trzema podstawowymi kategoriami: kategorią nazw, kategorią predykatów oraz kategorią logicznych funktorów, natomiast ontologia operuje trzema podstawowymi kategoriami: kategorią obiektów, kategorią własności oraz kategorią relacji. Kategoria obiektów i kategoria predykatów decydują o uprzywilejowaniu zdań obiektowo-predykatywnych, przyjmujących status zdań podmiotowo-orzecznikowych. Nazwa obiektu tkwi we frazie podmiotowej, natomiast predykat — we frazie orzecznikowej. Tak jak odniesieniem nazwy jest dany obiekt (wówczas mamy do czynienia z nazwą własną) lub nazwa zbioru obiektów (wówczas mamy do czynienia z nazwą ogólną), tak odniesieniem predykatu jest pojęcie lub układ pojęć, zawierających się w intelektualnej siatce pojęć indywidualnego człowieka. Tak jak obiekty ujmujemy w nazwach, tak własności obiektów — w pojęciach.

W zbiorze dających się wyartykułować zdań danego języka będą nas interesowały tylko te zdania, których struktura logiczna jest osadzona w typie: (I) zdania podmiotowo-orzecznikowego: „ x jest A ”, czyli $A(x)$;

¹⁰ Mamy tutaj na uwadze toczący się od średniowiecza spór między zwolennikami nominalizmu a zwolennikami uniwersalizmu. Zob. J. M. Bocheński: *Zagadnienia powszechników*. W: *Idem: Logika i filozofia*. Warszawa 1993, s. 98. Według naszego kryterium demarkacyjnego, tzw. uniwersalia proveniencji Arystotelesa lub Tomasza z Akwinu — to po prostu pojęcia uniwersalne, wygenerowane z pojęć empirycznych, a więc wyprowadzonych z tablicy sensualnej. Bardziej złożony jest przypadek arystotelika Russella. Mamy na uwadze jego *teory of types*. Nasza teoria typów uwzględnia zasadę zbioru mereologicznego, przy czym „punktem” wyjściowym jest język transcendentálny, stanowiący podłoże świata realnego (można powiedzieć, że koncepcję Leśniewskiego przedstawiliśmy za „głowy na nogi”).

(2) zdania kategorycznego (zwanego przez Peana i Rusella zdaniem relacyjnym): „Każde (niektóre) A jest (nie jest) B : dla każdego (niektórego) x , jeżeli x jest A , to x jest B ”, czyli:

$$\forall x[B(x) \rightarrow A(x)], \exists x[B(x) \rightarrow A(x)], \forall x[B(x) \rightarrow \sim A(x)], \exists x[B(x) \rightarrow \sim A(x)].$$

Logiczno-gramatyczna struktura zdania typu (1) jest w pełni rozłączna względem zdania typu (2):

a. Zdanie typu (1) charakteryzuje się frazą podmiotową i frazą orzecznikową, natomiast zdanie typu (2) pozbawione jest frazy podmiotowej.

b. W warstwie syntaktycznej zdanie typu (1) zawiera sprzęg kategorii nazwy indywidualnej z kategorią predykatu, natomiast zdanie typu (2) zawiera sprzęg dwu predykatów.

c. W warstwie semantycznej zdanie typu (1) zawiera sprzęg znaczenia nazwy ze znaczeniem predykatu (adekwatność sprzęgu decyduje o semantycznym sensie lub nonsensie), natomiast zdanie typu (2) zawiera sprzęg znaczenia pierwszego predykatu ze znaczeniem drugiego predykatu, przy czym owe znaczenia podpadają pod znaczenia nazwy, dającej się podstawić w miejsce zmiennej nazwowej x .

d. W warstwie ontologicznej zdanie typu (1) zawiera sprzęg indywiduum (wskazanego przez nazwę) z własnością (wskazaną przez predykat), natomiast zdanie typu (2) zawiera sprzęg własności A z własnością B , przy czym ów sprzęg ujmuje własności indywiduum, wskazanego przez zmienną nazwową x .

e. W warstwie teoriomnogościowej zdanie typu (1) orzeka o własnościach danego indywiduum (którego wskaźnikiem jest nazwa jednostkowa), natomiast zdanie typu (2) — o klasie własności, pod który podpada zbiór indywiduów (jego wskaźnikiem jest nazwa ogólna). Nieprzestrzeganie tej zasady (podobnie jak redukcowanie zdań kategorycznych do zdań podmiotowo-orzecznikowych) prowadzi do antynomii: to, co w zdaniu „Krzesło jest meblem” przyjmuje status indywiduum, to w zdaniu „Każde krzesło jest meblem” przyjmuje status własności zbioru indywiduów.

f. W warstwie predykatywnej w zdaniu typu (1) predykat A orzeka o indywiduum, które da się podstawić w miejsce x , natomiast w zdaniu typu (2) zwroty: „każdy”, „niektóry”, kwantyfikują własności przy jednoczesnym abstrahowaniu od tego czy innego indywiduum; wraz z wprowadzeniem kwantyfikatora ogólnego: „Dla każdego x ” lub kwantyfikatora szczegółowego: „Dla niektórych x ” wskazuje się na klasę własności przy jednoczesnym abstrahowaniu od tego czy innego indywiduum (przedmiotu, obiektu konkretnego lub obiektu idealnego). Tak jak kwantyfikator ogólny swym zasięgiem obejmuje (mniej lub bardziej określony) zbiór indywiduów, tak kwantyfikator szczegółowy obejmuje podzbiór zbioru indywiduów.

Z opisanej rozłączności struktury logicznej zdania typu (1) od struktury logicznej zdania typu (2) nie zdawał sobie sprawy Arystoteles (i arystotelicy); nie rozróżniał zdania typu: „*A* jest *B*” od zdań typu: „Każde (niektóre) *A* jest (nie jest) *B*”: obydwie formuły — według Arystotelesa — podpadają pod typ zdania podmiotowo-orzecznikowego. Arystoteles nie zdawał sobie sprawy¹¹, że w zdaniach typu „*A* jest *B*” orzecznik *B* jest przypisany podmiotowi *A* (i to jest powód, dla którego strukturę logiczną zapisujemy nie jako „*A* jest *B*”, lecz „*x* jest *A*”), natomiast w zdaniu typu: „Każde (niektóre) *A* jest (nie jest) *B*” ujmujemy relację pomiędzy predykatem *A* (*A* nie pełni funkcji podmiotu) oraz predykatem *B*. Odrycie to, dokonane w ostatnich latach XIX wieku przez Fregego oraz (niezależnie) przez Peana, umożliwiło radykalne wzięcie w nawias logiki Arystotelesa, by w jej miejsce ufundować logikę matematyczną.

Cztery zdania kategoryczne, stanowiące substrat tzw. rachunku nazw Arystotelesa, w żaden sposób nie podlegają rachunkowi predykatów, zarówno w wersji Fregego, jak i Peirce'a — twórców owego rachunku. Arystoteles (a za nim arystotelicy) postuluje, by w miejsce *A*, *B*, *C* wstawiać tylko i wyłącznie tzw. nazwy ogólne. Nazwa ogólna to nazwa zbioru przedmiotów, w którym każdy z osobna przedmiot przyjmuje status desygnatu nazwy. Zarazem w rachunku nazw oraz w rachunku predykatów występują zwroty: „każdy” oraz „niektóry”. Ich rozumienie w odniesieniu do wspomnianych rachunków jest rozłączne.

Struktura logiczna kwantyfikatora ogólnego (rachunku predykatów) ma postać:

$$\forall x A(x) \equiv A(x_1) \wedge A(x_2) \wedge A(x_3) \wedge A(x_4) \wedge \dots$$

Struktura logiczna kwantyfikatora szczegółowego (rachunku redykatów) ma postać:

$$\exists x A(x) \equiv A(x_1) \vee A(x_2) \vee A(x_3) \vee A(x_4) \wedge \dots$$

Domniemana struktura logiczna zdania kategorycznego rachunku nazw — z użyciem zwrotu „każdy” — ma postać:

Każde *S* (subiectum) jest *P* (praedicatum),

a faktyczna jego struktura logiczna przybiera postać:

Dla każdego *x*, jeżeli *x* jest *S*, to *x* jest *P*,

co podpada pod schemat rachunku predykatów:

$$\forall x [S(x) \rightarrow P(x)].$$

Domniemana struktura logiczna zdania kategorycznego rachunku nazw — z użyciem określenia „niektóry” — ma postać:

Niektóre *S* (subiectum) jest *P* (praedicatum),

natomiast faktyczna jego struktura logiczna ma postać:

¹¹ Dotyczy to również takich arystotelików, jak Leśniewski, Łukasiewicz, Kotarbiński, Ajdukiewicz, Czeżowski.

Dla niektórych x , jeżeli x jest S , to x jest P ,
co podpada pod schemat rachunku predykatów:

$$\exists x [S(x) \rightarrow P(x)].$$

Zauważmy, że operator $\exists x$ rachunku predykatów jest rozumiany jako: niewykluczone, że dla wszystkich x lub dla niektórych x , w szczególności dla jednego x , podczas gdy określenie „niektóry” w rachunku nazw w żadnym przypadku nie może być równoważne ze zwrotem: „przynajmniej dla jednego x ”, gdyż pod zwrot „dla jednego x ” nie podpada nazwa ogólna. Tym samym da się stwierdzić, że w zdaniu kategoriowym: „Każde (niektóre) S jest (nie jest) P ”, mamy do czynienia z logicznym sprzęgiem predykatu S z predykatem P .

Formalnologiczna struktura zdania podmiotowo-orzecznikowego ma postać: x jest B (lub: $B(x)$). Przykłady:

Krzesło jest meblem.

Trójkąt ma trzy boki.

Formalnologiczna struktura zdania relacyjnego ma postać¹²:

Każde B jest A .

Niektóre B jest A .

Każde B nie jest A .

Niektóre B nie jest A .

Te cztery formuły da się wyartykułować następująco¹³:

Dla każdego x : Jeżeli x ma własność B , to x ma też własność A .

Dla niektórych x : Jeżeli x ma własność B , to x ma też własność A .

Dla każdego x : Jeżeli x ma własność B , to x nie ma własności A .

Dla niektórych x : Jeżeli x ma własność B , to x nie ma własności A .

Formuły te są odpowiednikami zapisu:

$$\forall x [B(x) \rightarrow A(x)],$$

$$\exists x [B(x) \rightarrow A(x)],$$

$$\forall x [B(x) \rightarrow \sim A(x)],$$

$$\exists x [B(x) \rightarrow \sim A(x)].$$

Każdy z osobna zapis zawiera w sobie sprzęg dwu funkcji propozycyjnych¹⁴. ($B(x)$ oraz $A(x)$), z których — jeżeli w miejsce x podstawimy pewną wartość — każda przyjmuje status zdania podmiotowo-orzecznikowego. Przykłady:

Każde krzesło jest meblem.

Każdy trójkąt ma trzy boki.

Struktura logiczna tych dwu zdań jest następująca:

Dla każdego x : Jeżeli x jest krzesłem, to x jest meblem

Dla każdego x : Jeżeli x jest trójkątem, to x ma trzy boki.

¹² Por. J. Łukasiewicz: *O sylogistyce Arystotelesa*. W: *Idem: Z zagadnień logiki i filozofii*. Warszawa 1961, s. 221.

¹³ Zob. B. Russell: *Mój rozwój filozoficzny*. Warszawa 1971, s. 68.

¹⁴ *Ibidem*, s. 72.

Zauważmy, że we frazie podmiotowej zdania podmiotowo-orzecznikowego: „Krzeseł jest meblem”, „krzesło” to nazwa mająca status wskaźnika obiektu, jakim jest krzesło, natomiast we frazie orzecznikowej orzeka się o własności owego obiektu. Natomiast w zdaniu relacyjnym: „Każde krzesło jest meblem”, „krzesło” nie ma statusu nazwy, lecz deskrypcji, odwołującej się do własności *x*. Gwoli wyeliminowania zbędnych interpretacji dodajmy, że obiekt o nazwie „krzesło” jest obiektem konkretnym lub obiektem idealnym, na pewno nie tzw. obiektem abstrakcyjnym (mentalnie wyabstrahowanym z obiektów konkretnych, gdyż tego typu „obiekt” jest *de facto* pojęciem ogólnym).

Bez wskazania co najmniej jednego indywiduum nie da się zbudować zdania w sensie logicznym¹⁵. Jakkolwiek pomyślane indywiduum musi mieć status obiektu (przedmiotu), a na pewno nie pojęcia. Na gruncie matematyczno-logicznym podstawą istnienia obiektu jest jego niesprzeczność. Warto zarazem zauważyć, że o niesprzeczności orzeka się w kontekście uniesprzeczniających własności, co oznacza prymarne stwierdzenie niesprzecznych własności. W mentalnej siatce nazw i pojęć ujmujemy obiekt poprzez jego własności, co pociąga za sobą sekundarne stwierdzenie istnienia obiektu. Według Fregego: „Biorąc »orzeczenie« i »podmiot« w rozumieniu językowym, można rzec krótko: pojęcie jest znaczeniem orzeczenia, natomiast przedmiotem jest to, co nie może być nigdy całym znaczeniem orzeczenia, może zaś być znaczeniem podmiotu. Zauważmy, że słówka »wszystkie«, »każdy«, »żaden«, »niektóre« stoją przed predykatami. W zdaniach kategoriicznych — ogólnych lub szczegółowych, twierdzących lub przeczących — wyraża się związek pojęć, przy czym owe słówka wskazują na charakter związku.”¹⁶

Zdanie oznajmujące jest złożeniem dwóch członów, a każdy z nich charakteryzuje się osobliwym odniesieniem (*Bedeutung* Fregego, *Referring* Strawsona). Jeżeli człon predykatywny ujmuje czasoprzestrzenne własności, to tenże człon ujmuje zjawiskową otoczkę zaistniałego faktu; jeżeli zaś człon predykatywny ujmuje czasowe i aprzestrzenne własności, tenże człon ujmuje jądro faktu (czyli przedmiot idealny, konstytuujący od wewnątrz fakt).

¹⁵ W nawiązaniu do przykładów — które z dwu zdań: „Krzeseł jest meblem”, „Każde krzesło jest meblem”, spełnia wymogi zdania w sensie logicznym? Pierwsze zdanie spełnia ten wymóg pod dwoma warunkami: 1) owo zdanie kwalifikujemy jako zdanie podmiotowo-orzecznikowe; 2) we frazie podmiotowej osadzona jest nazwa przedmiotu konkretnego lub nazwa przedmiotu idealnego, natomiast we frazie orzecznikowej zawarty jest predykat ujmujący własność przedmiotu. W pierwszym zdaniu znaczeniem wyrazu „krzesło” jest przedmiot, natomiast w drugim zdaniu — pojęcie. Zob. M. A. Krąpiec: *Metafizyka*. Lublin 1984, s. 108; Idem: *Język i świat realny*. Lublin 1985, s. 118. Por. G. Frege: *Pojęcie i przedmiot*. W: Idem: *Pisma semantyczne*. Warszawa 1977, s. 52; B. Russell: *Mój rozwój filozoficzny...*, s. 69.

¹⁶ G. Frege: *Pojęcie i przedmiot...*, s. 52.

Arystoteles zdaniom kategoriycznym przypisuje strukturę logiczną, podpadającą pod typ zdania podmiotowo-orzecznikowego. W zdaniu podmiotowo-orzecznikowym jednoznacznie da się wyróżnić frazę podmiotową (w której występuje nazwa jednostkowego obiektu lub deskrypcja określona, przyjmująca status wskaźnika jednostkowego obiektu) oraz frazę orzecznikową (w której orzeka się o własnościach tegoż obiektu). Według Kotarbińskiego „w każdym sylogizmie Arystotelesowym są wyłącznie nazwy ogólne”¹⁷. Otóż nazwy ogólne pojmujemy jako nazwy tzw. podmiotów abstrakcyjnych, które mają *de facto* status pojęć ogólnych (lub treści podpadającej pod pojęcie ogólne). Według Kotarbińskiego: „Ważne jest, by sobie uprzytomnić, że niepodobna uznawać sylogistyki Arystotelesa za naukę o pojęciach ani za naukę o myśleniu. W ogóle w *Analitikach pierwszych* nie ma, jak twierdzą znawcy [i w tym miejscu odwołuje się do rozprawy Łukasiewicza: *Aristotle's Syllogistic from the Standpoint of Modern Formal Logic*. Oxford 1951 — A. E. S.], żadnych terminów psychologicznych”¹⁸. Zgadza się z twierdzeniem Bocheńskiego: „Język nie odbija bezpośrednio bytu, lecz obiektywne pojęcia i obiektywne zdania. Nie wypowiadamy bytu tak, jak on istnieje, ale tak, jak go myślimy.”¹⁹ Frege, Peano, Russell oraz Łukasiewicz zgodnie utrzymują, że twierdzenia sylogistyki Arystotelesa są twierdzeniami o stosunkach, Kotarbiński zaś uznaje je za twierdzenia o rzeczach. Fundamentalny problem tkwi w tym, że zdania kategoriiczne Arystotelesa nie zawierają nazw rzeczy, gdyż wraz ze zwrotem „każdy” lub zwrotem „niektóry” abstrahuje się od przedmiotów konkretnych. Wbrew temu zatem, co twierdzi Arystoteles (i Kotarbiński), zdania kategoriiczne nie charakteryzują się strukturą logiczną zdań podmiotowo-orzecznikowych. Ten elementarny błąd Arystotelesa, który tkwi w jego sylogistyce oraz ukonstruowanym przezeń logiczno-metafizycznym paradygmacie, do dnia dzisiejszego jest matrycowany w systemach filozoficznych oraz teoriach naukowych.

Zdanie typu: „Każde *B* jest *A*” da się zinterpretować w języku teorii zbiorów, jako formalny odpowiednik wyrażenia:

$$\forall x(x \in B \rightarrow x \in A),$$

lub w języku predykatów, jako formalny odpowiednik wyrażenia:

$$\forall x [B(x) \rightarrow A(x)].$$

Po podstawieniu pod schemat zdania ogólnotwierdzącego zdania: „Każdy pies jest ssakiem”, zwrot „każdy pies” oznacza dokładnie to samo, co zwrot „każdy desygnat nazwy ogólnej „pies”, czyli „każdy obiekt, o którym da się zgodnie z prawdą orzec: »to jest pies«”, natomiast zwrot „jest ssakiem” oznacza: „jest desygnatem nazwy ogólnej »ssak«”. Konieczność precyzyjnego rozróżniania

¹⁷ T. Kotarbiński: *Wykłady z dziejów logiki*. Warszawa 1985, s. 9.

¹⁸ Ibidem, s. 11.

¹⁹ J. M. Bocheński: *Współczesne metody myślenia...*, s. 16.

między nazwą a predykatem oraz między obiektem a własnością nie musi ujawnić się w warstwie językowej — napisów przyjmujących kształt zdań kategoriycznych; może być zawarta w metateorii rachunku sylogistycznego, np. w postaci postulatu, że nazwa ogólna „pies” reprezentuje klasę desygnatów nazwy „pies”, identyczną z klasą wszystkich obiektów posiadających sumę własności definiujących termin „pies”, co nie znaczy, że przedmiot konkretny — np. ten oto pies — miałby być identyczny z sumą swoich fizycznych własności. Przyjęcie tego typu definicji regulujących powoduje, że potrafimy w sposób właściwy i niesprzeczny interpretować zdania typu: „Każde (niektóre) *B* jest (nie jest) *A*”; wówczas rachunek sylogistyczny funkcjonuje poprawnie jako pewien fragment rachunku predykatów lub rachunku zbiorów²⁰.

W zdaniu relacyjnym mamy do czynienia z kwantyfikatorem ogólnym lub szczegółowym. Struktura logiczna zdania relacyjnego ujawnia nam „coś”, co w warstwie powierzchniowej zdania nie jest widoczne, mianowicie zmienną nazwową lub zmienne nazwowe, pod które podpadają predykaty, czyli — w planie ontologicznym — własności obiektów oraz relacje pomiędzy własnościami. Tak jak w zdaniu podmiotowo-orzecznikowym mówimy o czymś jednostkowym (czyli ujawniamy własności czegoś jednostkowego), tak w zdaniu relacyjnym abstrahujemy od jednostkowych ujęć. W tym też sensie obydwa zdania są względem siebie przeciwstawne.

Przechodzimy do charakterystyki przyzdaniowego funktora negacji.

Działanie funktora negacji jest ściśle determinowane typem zdania. W zdaniu podmiotowo-orzecznikowym przyzdaniowa negacja neguje tylko i wyłącznie frazę orzecznikową. Dlatego fraza podmiotowa (a więc nazwa — lub deskrypcja określona — wraz z obiektem wskazanym przez nazwę) jest obojętna na działanie funktora negacji?

Zauważmy, że działanie przyzdaniowego funktora negacji w zdaniu podmiotowo-orzecznikowym nie sprowadza się do negacji całego zdania (czyli frazy podmiotowej oraz frazy orzecznikowej), ale jedynie do negacji frazy orzecznikowej; fraza podmiotowa jest niewrażliwa na negację. W tym kontekście — odwołując się do Arystotelesowej zasady dwuwartościowości, na mocy której orzeka się, że każde zdanie jest bądź prawdziwe, bądź fałszywe — da się orzec, że wartość logiczna dotyczy tylko i wyłącznie nie własności obiektu. Z zasady dwuwartościowości wyprowadzona jest zasada wyłączonej sprzeczności oraz zasada wyłączonego środka. Zgodnie z zasadą wyłączonej sprzeczności: nie jest możliwe, by obiekt *A* miał własność *B* i zarazem nie miał

²⁰ Zob. K. Ajdukiewicz: *Logika pragmatyczna*. Warszawa 1965, s. 29–38. Łatwo zauważyć, że tak jak Ajdukiewicz tkwi w kulturze logicznej, ugruntowanej przez Łukasiewicza, tak Kotarbiński — w kulturze logicznej, ugruntowanej przez Leśniewskiego. Dla Łukasiewicza logika ma status organonu dla Leśniewskiego zaś — *meros*.

własności *B*. Zgodnie z zasadą wyłącznego środka²¹: obiekt *A* ma własność *B* lub obiekt *A* nie ma własności *B*. Otóż prawdziwość zdania podmiotowo-orzecznikowego znaczy (tylko i aż), że własność (obiektu) orzekana w frazie orzecznikowej przynależy do danego obiektu, który — poprzez nazwę — wskazuje fraza podmiotowa, i odwrotnie, fałszywość zdania podmiotowo-orzecznikowego znaczy (tylko i aż), że własność orzekana w frazie orzecznikowej nie przynależy do obiektu wskazanego we frazie podmiotowej.

W planie logicznym niemożliwe jest zanegowanie obiektu (wskazanego we frazie podmiotowej): logika nie dysponuje narzędziem, za pomocą którego można by zanegować obiekt, natomiast dysponuje narzędziem, umożliwiającym wykazanie sprzeczności w opisie własności (i tylko tych, które dają się ująć w intelektualnej siatce pojęć) obiektu.

W wyniku działania funktorem negacji na cztery typy zdań relacyjnych otrzymujemy następujące zależności:

Każde *B* jest *A* = Nieprawda, że niektóre *B* nie jest *A*.

Niektóre *B* jest *A* = Nieprawda, że każde *B* nie jest *A*.

Każde *B* nie jest *A* = Nieprawda, że niektóre *B* jest *A*.

Niektóre *B* nie jest *A* = Nieprawda, że każde *B* jest *A*.

Czym wobec tego jest funktor negacji, skoro jego działanie jest jedno-wieloznaczne?²² W jakim sensie funktor negacji przyjmuje status stałej logicznej, skoro zakres jego działania ulega radykalnej zmianie przy przechodzeniu z jednego typu zdania na drugi typ? Zarazem w obydwu typach zdań funktor negacji dotyczy jedynie predykatu oraz jego kwantyfikacji (kwantyfikacja wiąże się i ujawnia treść, podpadającą pod istotę obiektu, lecz nie „dotyka” istnienia obiektu). W obydwu typach zdania nazwa (wraz z desygnatem) lub zmienna nazwowa nie jest „wrażliwa” na działanie funktora negacji.

Scharakteryzujemy teraz zdanie egzystencjalne oraz działanie negacji w świetle henologii.

Wraz ze zdaniami egzystencjalnymi bierzemy w nawias Arystotelesową logikę binarną oraz jego ontologię, jako że struktura logiczna zdania egzystencjalnego odwołuje się do Platońskiej logiki unarnej oraz henologii, czyli teorii JEDNI. Podkreślamy zarazem, że zdania egzystencjalne stanowią substrat zdań podmiotowo-orzecznikowych oraz zdań relacyjnych. Struktura logiczna zdania egzystencjalnego jest prymarna zarówno w stosunku do struktury

²¹ Zob. J. Łukasiewicz: *System logiki modalnej* W: Idem: *Z zagadnień logiki i filozofii...*, s. 275. Por. W. V. O. Quine *Filozofia logiki*. Tłum. H. Mortimer. Warszawa 1977, s. 38.

²² Według Wierzbickiej: „Logikom wolno nakładać na ich pojęcie negacji takie ograniczenia, jakie im się żywnie podoba — nie może mieć to jednak żadnej mocy obowiązującej dla semantycznej analizy negacji w językach naturalnych.” A. Wierzbicka: *Dociekania semantyczne*. Wrocław 1969, s. 87. Por. I. Dąmbska: *Niektóre pojęcia gramatyki w świetle logiki*. W: Eadem: *Szkice filozoficzne. Romanowi Ingardenowi w darze*. Warszawa 1964.

logicznej zdania podmiotowo-orzecznikowego, jak i zdania relacyjnego. Sekundarne struktury logiczne zdań są osadzone na zasadzie niesprzeczności oraz na zasadzie wyłączonego środka (zasad wyprowadzonych z zasady dwuwartościowości), natomiast prymarna struktura logiczna bierze w nawias owe zasady. Prymarna struktura opiera się na działaniu unarnym; z działania unarnego wygenerowane jest działanie binarne. Unia działania unarnego z działaniem binarnym tworzy działanie trinarne²³.

Kwantyfikator ogólny oraz kwantyfikator szczegółowy działają w obrębie przestrzeni logicznej, wyznaczonej zasadą dwuwartościowości Arystotelesa,

²³ Zauważmy, że unia logiki unarnej z logiką binarną tworzy logikę trinarą. Przedmiotem logiki unarnej jest *HEN*, które w logice binarnej rozczłonkuje się na diadę: prawdę (odnoszącą się do bytu) oraz fałsz (odnoszący się do niebytu). Owa diada stanowi zarazem *modi* Jednego. Wraz z logiką trinarą powstaje problem możliwości oraz problem konieczności, jako wartości logicznych. Pojawia się tym samym problem obiektów koniecznych oraz problem obiektów możliwych, o których „coś” orzekamy.

Według Łukasiewicza: „Najgłębszą podstawą całej dotychczasowej logiki, zarówno logiki zdań jak logiki nazw, zarówno logiki stoickiej jak Arystotelesowskiej, jest zasada dwuwartościowości, orzekająca, że każde zdanie jest albo prawdziwe, albo fałszywe, czyli ma jedną i tylko jedną z tych dwu wartości. Logika zmienia się od podstaw, jeżeli założymy, że obok prawdziwości i fałszywości istnieje jeszcze jakaś trzecia wartość logiczna albo więcej takich wartości.” J. Łukasiewicz: *W obronie logistyki*. W: Idem: *Z zagadnień logiki i filozofii...*, s. 217. Zgadając się z tezą Łukasiewicza, twierdzimy zarazem, że możliwość jako „trzecia wartość logiczna” jest rozpatrywana z logiczno-ontologicznej perspektywy pojmowania świata realnego przez Arystotelesa. Otóż nasza formuła henologii bazuje na unarnym obiekcie oraz unarnym działaniu, biorąc tym samym w nawias zasadę dwuwartościowości Arystotelesa. W innym miejscu Łukasiewicz twierdzi: „Spór o zasadę dwuwartościowości ma swoje podłoże metafizyczne: zwolennicy tej zasady są zdecydowanymi deterministami, podczas gdy jej przeciwnicy skłaniają się do światopoglądu indeterministycznego.” J. Łukasiewicz: *O wielowartościowych systemach rachunku zdań...*, s. 153. Otóż Łukasiewicz przyjmuje światopogląd indeterministyczny dlatego, że jest arystotelikiem, a więc odrzuca platońską logikę unarną. Według naszej doktryny da się sformułować implikację: Jeżeli cokolwiek jest konieczne (czyli **istnieje**) w unarnej przestrzeni logicznej, to jest możliwe (czyli może **zaistnieć**) w świecie realnym. Wszak konieczne i możliwe fakty świata realnego mają swoje formalne podłoże w unarnej przestrzeni logicznej.

W tym kontekście odwołajmy się do wykładni Prawdy oraz Fałszu Fregego: „Zazwyczaj związek między znakiem, jego sensem i jego nominatem jest taki, że znakowi odpowiada określony sens, a temu sensowi odpowiada znów określony nominat; natomiast danemu nominatowi (obektowi) nie musi odpowiadać tylko jeden znak.” G. Frege: *Sens i nominat*. W: *Logika i język: studia z semiotyki logicznej*. Red. J. Pelc. Warszawa 1967, s. 227. Przytoczony tekst tak komentuje J. Pelc: „Oto nominatem każdego niezależnego zdania jest jeden i ten sam przedmiot idealny, mianowicie Prawda, każdego zaś fałszywego — Fałsz. Natomiast sensem każdego takiego zdania niezależnego jest wyrażany przez niego sąd. [...] Nasuwa się przypuszczenie, że przez »Prawdę« (dużą literą) rozumiał on świat taki, jaki jest, a przez fałsz — taki świat, którego nie ma, ale który mógłby istnieć.” J. Pelc: *Wstęp do semiotyki*. Warszawa 1982, s. 252—253. To „przypuszczenie” J. Pelca zawiera — naszym zdaniem — substrat wyjaśnienia tzw. możliwych światów: Fałsz to „taki świat, którego nie ma, ale który mógłby istnieć”. W tym kontekście da się postawić pytanie o warunek możliwości zaistnienia świata, „którego nie ma, ale który mógłby istnieć”, oraz o warunek zaistnienia świata, który jest.

determinującej działania binarne. Wraz z kwantyfikatorem egzystencjalnym przekraczamy logikę binarną. Zakładamy istnienie unarnego (henologicznego) tła (stanowiącego superobiekt Ω) oraz unarnego działania, dającego się sprowadzić do egzystencjalnej kwantyfikacji superobiektu Ω . Owa kwantyfikacja sprowadza się do generowania ujednostkowionych obiektów, stanowiących *modi* Ω , czyli Absolutu.

Wynikiem kwantyfikacji jest istnienie obiektu Ω . Tenże obiekt podlega implikacji egzystencjalnej: Jeżeli istnieje Q , to musi istnieć jego dopełnienie, stanowiące izomorficzne przeciwieństwo, czyli $\sim Q$, i odwrotnie, jeżeli istnieje $\sim Q$, to musi istnieć jego dopełnienie, stanowiące izomorficzne przeciwieństwo, czyli Q .

Zdanie: „Istnieje Q ” da się zastąpić zmienną zdaniową p , przy czym — zgodnie z henologiczną zasadą — każde zdanie egzystencjalne p jest równoważne swojemu zaprzeczeniu, czyli $\sim p$; podkreślamy — równoważne, lecz nie identyczne.

Para obiektów: $Q, \sim Q$, wygenerowana jest z unarnego tła dzięki unarnemu działaniu negacji \sim , natomiast para zdań: $p, \sim p$ jest wyróżniona z tła mentalno-lingwistycznego.

Tak jak konsekwencją działania negacji \sim jest generowanie obiektów z henologicznego tła, tak działanie sumowania (oznaczone funktorem alternatywy) sprowadza się do „zwinięcia” obiektów do henologicznego tła: unia odsłania JEDNO.

Wynikiem działania negacji oraz działania sumowania jest ciąg:

$$[O(Q_1) \vee O(\sim Q_1)] \vee [O(Q_2) \vee O(\sim Q_2) \vee O(Q_3) \vee O(\sim Q_3)] \vee \dots$$

gdzie O reprezentuje własność bycia obiektem.

Wprowadzając dla kwantyfikatora egzystencjalnego symbol \forall , podaną alternatywę da się traktować jako równoważną wyrażeniu²⁴:

$$\forall x O(x) \equiv [O(Q_1) \vee O(\sim Q_1)] \vee [O(Q_2) \vee O(\sim Q_2) \vee O(Q_3) \vee O(\sim Q_3)] \vee \dots$$

które ma tę własność, że jest zawsze prawdziwe. Prawdziwość gwarantuje henologiczna symetria, która zakłada, że produkt działania negacji musi być izomorficzny względem produktu działania sumowania.

Struktura logiczna zdania, objętego kwantyfikatorem egzystencjalnym²⁵, nie przystaje do logiki Arystotelesa: wszak prawdziwość pary zdań: „Istnieje x ” oraz „Istnieje x ” jest nieczytelna lub aporematyczna. Również jest nieczytelna nasza transcendentalna reguła, uwyrażniająca henologiczną strukturę logiczną:

²⁴ Por. A. Grzegorzczak: *Zarys logiki matematycznej*. Warszawa 1973, s. 110; J. Słupicki i L. Borkowski: *Elementy logiki matematycznej i teorii mnogości*. Warszawa 1969, s. 82—83.

²⁵ Jeżeli jest wygenerowane tło X , to owo tło implikuje wygenerowanie (przeciwstawnego i dopełniającego) tła X' . Jeżeli z danego tła X wygenerowany jest fakt x , to wygenerowany fakt może być tylko i wyłącznie wyróżniony na tle X' , i odwrotnie, jeżeli z danego tła X' wygenerowany jest fakt x' , to tenże fakt może być tylko i wyłącznie wyróżniony na tle X .

„Jeżeli istnieje x , to istnieje x ”. Ich aporematiczność urasta do rangi absurdu gdy — podstawiając pod zdanie: „Istnieje x ” zmienną zdaniową p , a pod zdanie: „Nieprawda, że istnieje x ” zmienną zdaniową $\sim p$ — parę zdań $\langle p, \sim p \rangle$ zanurzamy w zasadzie wyłączonej sprzeczności lub w zasadzie wyłączonego środka albo poddajemy działaniom objętym KRZ. Wraz z kwantyfikatorem egzystencjalnym jesteśmy zmuszeni wziąć w nawias logikę Arystotelesa (która stanowi substrat zdań typu podmiotowo-orzecznikowego oraz relacyjnego), analogicznie jak Arystoteles wziął w nawias problem istnienia w wykładni Platona (zapewne to jest powód nazwania ontologii Arystotelesa ontologią esencjalną).

Aksjomatyka henologii

Teoria JEDNI jest ukonstruowana²⁶ na: jednym jedynym obiekcie Ω oraz na dwóch pojęciach pierwotnych: pojęciu obiektu oraz pojęciu następnika, które są podstawą sformułowania pięciu aksjomatów, w tym dwu aksjomatów przyjmujących strukturę zdań podmiotowo-orzecznikowych:

1. Ω jest obiektem.

2. Ω nie jest następnikiem żadnego obiektu.

— oraz trzech aksjomatów przyjmujących strukturę zdań relacyjnych. Aksjomaty te w pełni wyznaczają strukturę henologii, czyli „gramatykę” języka transcendentalnego:

3. Następnik każdego obiektu jest obiektem.

4. Żadne dwa obiekty nie mają tego samego następnika.

5. Wszelka własność, która przynależy Ω oraz następnikowi każdego obiektu, który ma tę własność, przynależy wszystkim obiektom.

Rozważmy teraz ogół obiektów, które mają tę własność, iż są następnikiem pewnego obiektu. Mnogość tę będziemy dalej traktować jako nasze uniwersum, którego szczególną egzemplifikacją staje się świat przedmiotów idealnych oraz świat przedmiotów konkretnych. Na uniwersum tym rozważamy dwa *quasi*-działania (które odnosimy — przez analogię — do standardowych spójników logicznych): działanie negacji oraz działanie alternatywy (pojmowane najprościej jako sumowanie). *Quasi*-negacja pozwala nam na rozważanie wraz z obiektem Q pewnego obiektu Q' ($\sim Q$). Możemy tym samym mówić dalej o obiektach (w tym sensie) przeciwstawnych. Z kolei działanie alternatywy sprowadza się do sumowania takich par obiektów do jedynego superobektu Ω . Tak więc dopełnieniem podanych aksjomatów są kolejne dwa działania:

²⁶ Przyjęte aksjomaty są trawestacją aksjomatów Peana.

6. Działanie negacji na dany obiekt sprowadza się do „produkowania” obiektów dopełniającego i przeciwstawnego (a w konsekwencji — do mnogości par obiektów różnego typu).

7. Działanie alternatywy v na dane obiekty oraz im przeciwstawne obiekty w konsekwencji prowadzi do ich „zwinięcia” do superobiekту Ω .

Obiekt Ω jest jedynym obiektem pierwotnym i z tej racji — w odróżnieniu od obiektów z niego wygenerowanych — przyjmuje status superobiekту. Tenże superobiekt jest jedno-wieloznaczny. W arytmetyce Peana przyjmuje status obiektu 0 o nazwie „arytmetycznego zero”, w geometrii — status obiektu 0 o nazwie „geometryczne zero”, wreszcie w fizyce przyjmuje status 0 o nazwie „fizyczne zero”. Obiekt o nazwie „zero” w arytmetyce ($2 + (-2) = 0$) ma inny status ontologiczny względem obiektu o nazwie „zero” na gruncie algebry ($x + 2 = 0$), geometrii ($c^2 - (a^2 + b^2) = 0$), fizyki ($E - mc^2 = 0$) czy innej dziedziny. W henologii obiekt reprezentuje czyste (czyli aczasowe i aprzestrzenne) istnienie, z którego nic nie zostało wygenerowane (w porządku ontologicznym), a więc i nic nie może być wyróżnione (w porządku epistemologicznym).

Aby cokolwiek móc orzekać o obiekcie, musi tenże obiekt być (treściowo) uposażony w co najmniej jedną własność. Zarazem co najmniej jedna własność jest wystarczającą podstawą do diadycznego rozczłonkowania unarnej wartości na wartość binarną, czyli wartość pozytywną Q , oraz wartość negatywną $\sim Q$. W klasycznej logice wartość pozytywną przyjmuje status Prawdy (której w porządku ontologicznym odpowiada byt), natomiast wartość negatywna — status Fałszu (któremu w porządku ontologicznym odpowiada niebyt). O przyjętej strukturze logicznej da się orzec: każdej wartości pozytywnej towarzyszy wartość negatywna. Zarazem — jak się wydaje — każdy dający się sformułować system formalnologiczny musi jakoś przystawać do dającego się wyróżnić fragmentu świata realnego.

Zakończenie

Arystoteles (a za nim między innymi Russell, Łukasiewicz, Tarski oraz Bocheński) w planie logiczno-ontologicznym przyjmuje: przedmioty konkretne (byty jednostkowe) oraz przedmioty abstrakcyjne. Przyjęty podział — naszym zdaniem — produkuje aporie²⁷. Wszak — zgodnie z owym podziałem logicznym — obiekty matematyczne są ujmowane jako przedmioty wyabstrahowane z rzeczy świata realnego lub — jak to ujmują: Poincaré Russell, Hilbert, Ajdukiewicz — przyjmują status syntaktyczno-semantycznych konwencji.

²⁷ Zob. przypis 23.

Zamazywanie fundamentalnej różnicy, oddzielającej typ poznania proveniencji platońskiej od typu poznania proveniencji arystotelesowskiej prowadzi do aporii. Wielce wymowny jest fakt, że po henologicznych zmaganiach Platona, Plotyna, św. Augustyna, Descartesa, Leibniza, Newtona, dopiero w dwudziestym wieku ze wzmożonym impetem myślenie typu platońskiego toruje sobie drogę. Mamy tutaj na uwadze fenomenologię Husserla, ale i metafizykę Whiteheada. Zmagani związanych z poszukiwaniem fundamentalnej JEDNI upatrujemy w metamatematycznych strukturach, ujętych przez Fregego, Peana, Gödla, oraz fizyce i metafizyce Diraca, Feynmana, Heisenberga, Weizsäckera, Hawkinga, usilnie poszukujących fundamentalnej teorii.

Zasadniczej różnicy, oddzielającej henologię Platona od ontologii Arystotelesa, upatrujemy w rozłącznym typie struktur logicznych. Struktura logiczna Arystotelesa jest adekwatna do badanych przedmiotów konkretnych: realnie zaistniałych bytów jednostkowych, które — w ramach abstrahowania — uzyskują status tzw. przedmiotów abstrakcyjnych, ujmowanych w intelektualnej siatce pojęć. Natomiast struktura logiczna Platona jest adekwatna do badania przedmiotów idealnych. Właśnie w tym upatrujemy przyczyny, dla której logika Platona ma charakter unarny, natomiast logika Arystotelesa — charakter binarny. Jest to zarazem powód, dla którego jesteśmy zmuszeni wziąć w nawias logiczno-metafizyczne struktury Arystotelesa jedynie po to, by odsłonić to, co skrywają, czyli teorię JEDNI. Po tym zabiegu ponownie można powrócić do logiki dwuwartościowej Arystotelesa, jako logiki wy-preparowanej z logiki unarnej Platona. Konsekwencją owego zabiegu jest już unia działania unarnego z działaniem binarnym, współtworząca działanie trinarne. Oczywiście, zabieg ten pociąga za sobą fundamentalne przewartościowanie zarówno przedmiotu badań, jak i metod uprawiania filozofii oraz nauki, ale i — dzięki ujawnieniu oryginalnego przedmiotu, a także metody — inicjuje nowy kierunek badań.

Adolf E. Szoltysek

ON THE ONTOLOGY OF LANGUAGE

Summary

The object of the research undertaken was an attempt to express the „metaphysical constants” constituting the structural (linguistic) community of the apparently disunited „world of things” (recognised existence) relative to the „world of thought” (cognitive existence). The objective formulated in this way is based on the following theses:

1. The language of man in the natural (physical) plane is an intransferable property of the human race. This plane, according to the theory of Lenneberg and Chomsky — is generated from the biological genetic code. In this conception Chomsky’s „universal grammar” constitutes a consequence of the individuality of the „language of nature”.

2. In the spiritual plane language is the intransferable property of I-man, determining his ego-self. In accordance with the theses of Plato, Descartes, Leibniz and von Humboldt, this plane is primary as regards the biological genetic code. In this spiritual plane language is the principle by right of which are constituted the intellectual-volitional I-man powers.

3. In the cultural plane language is an intransferable property of the given social community. The underpinning for the constitution of this plane is the historical configuration of accumulated experiences, deriving from the subjective experience of the world by a given community. The nucleus of this process is bound up in the diade: *sacrum* — *profanum*. This diade forms the permanent axis of the evolving hierarchy of values, placed in the myth of truth and in the truth of myth. According to our hypothesis the cultural space is a primary component of the ethnic language. It is this plane, in agreement with the theses of von Humboldt, de Saussure and Sapir, which governs the cultural-social nature of the ethnic language.

4. In the transcendental plane language is the untransferable property of the Absolute. „Grammar” of the transcendental language determines the relational rules of configuration of eternally present-time transcendental objects. Every configuration immersed in physical time gains the status of individual existence. The transcendental language represents the formale basis of existence in the world of the language of nature and the language of human thought. At the same time the essence of research studies (particularly in formal-natural history sciences) reduces to the uncovering of the structure of the transcendental language.

These four elements constituting the language distinguished here show up the problem of the multiplicity of ethnic languages, engendered from one transcendental language.

Адолф Э. Шолтысэк

ВОКРУГ ОНКОЛОГИИ ЯЗЫКА

Резюме

Целью предпринятых исследований является попытка отчётливо «постоянных метафизических», которые являются структурной (языковой) общностью мнимо рездельного „мира вещей” (познаваемого бытия) в отношении „мира мыслей” (познающего бытия). Так сформулирована цель опирается на следующих утверждениях:

Г 1. Язык человека в прирождённом слое (физикальном) является не подлежащей передаче собственностью человеческого рода. Слой этот — согласно тезису Ленненберга и Хомского — выгенерирован есть из биологического генетического кода. В этом подходе „универсальная грамматика” Хомского есть результатом уединения „языка природы”.

Г 2. Язык в духовом слое является не подлежащей передаче собственностью Я-человека, определяющем его личность. Этот слой — согласно тезису Платона, Ляйбинца, и фон Хумбольта — есть примарной в отношении биологического генетического кода. Язык в духовом слое является принципом, на основании которого конструованы есть интеллектуально — волевые власти Я-человека.

Г 3. Язык и культурном слое является не подлежащей передаче собственностью данной общественной общины. Основой конституции этого слоя является конфигурация исторически нагромождённых опытов, вытекающих из субъективного переживания мира данной общиной, Ядро этого процесса содержится в диаде: Сакрум — профанум. Диада эта является осью постоянно эволюционирующей йерархии ценностей, о-саждённой в мите правды, а также в правде мита. Согласно нашему предположению культурное пространство является примарным элементом этнического языка. Этот слой — согласно тезису фон Хумбольта, де Сосюра, также Сапира — решает об общественно — культурном характере этнического языка.

Г 4. Язык в трансцендентной слое является не подложачей передаче собственностью Абсолюта. „Грамматика” трансцендентного языка обозначает релятивные принципы конфигурации вечно настоящих трансцендентных объектов. Каждая конфигурация погружённая в физическом времени получает статус личностного бытия. Трансцендентный язык содержит формальную основу существования в мире языка природы, а также языка человеческой мысли. Одновременно существо исследований (особенно в науках формально-естественных) сводится к открытию структуры трансцендентного языка.

Выделено четыре элемента конституирующие язык отчётливо показывают проблему множества этнических языков, выгенерированных и единицы трансцендентного языка.